

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i w listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 513.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego drak 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed, inzeratam 50 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopisno zwracamy

Fille Recklinghausen, Herenerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karistr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karistr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wa-
ruse mówić, czytać i pisać po polsku!

Na III kwartał

można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na lipiec, sierpień i
wrzesień wynosi tylko

1.80 mk.

a z odnośnieniem do domu 42 fenygi
więcej, czyli razem 2,22 mk.

U roznościcieli płaci się 70 fenygów
miesięcznie już z odnośnieniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 mie-
sące) abonenta wskutek nieszczęśliwe-
go wypadku otrzymają spadkobiercy
tego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła
na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastą-
piła pod ziemią. Blizsze warunki otrzy-
ma każdy na żądanie od Wydawnictwa
w Bochum.

List Henryka Sienkiewicza.

Warszawski „Kurier Poranny” u-
mieścił niezmiernie interesujący list
Henryka Sienkiewicza do wybitnego
publicysty i literata włoskiego Con-
cetto Pettinato.

Dla objaśnienia dodajemy, że pan
Concetto Pettinato, wypróbowany przy
jacieli Polaków i Polski, bawił podczas
obecnej kampanii wojennej przez sze-
reg tygodni na ziemiach polskich i jako
korespondent pism włoskich zwiadał
pobojowiska, a świeżo ogłosił w osob-
nej broszurze w Medyolanie zbiór swo-
ich korespondencji pod tytułem „Su-
i campi di Polonia”. (Na pobojowiskach
Polski).

Za „Kurierem Porannym” powtarza
my z listu Sienkiewicza do autora wło-
skiego następujące ustępy:

„Przeczytałem z największym zain-
teresowaniem utwory Pańskie, zebrane
w książce pod tyt. „Na pobojowiskach
Polski”. Opisy te tak dramatyczne,
tak pełne ruchu, życia i barw, zaznaja-
ją zagranicznego czytelnika z na-
szym krajem z jego miastami, wsiami i
mieszkańcami, czyniąc go prawie świad-
kiem Pańskiej podróży i straszliwej
grozy, jaka rozszalała się nad Polską.

Ale talent opowiadania okazał Pan
nie tylko w opisie pobojowisk. Co naj-
mniej w równej mierze podziwiałem dar
oryentowania się, który pozwolił Panu
równie dotrzeć do tajemnych głębin
duszy polskiej, jak też odmalować
kształt rzeczy widzianych. — Umiałeś
Pan ująć naszą narodową tragedję na-
dziei i zwątpień, nasz poryw i tęskno-
tę ku przyszłości, zwiastującej nam prze-
mianę życia Polski od szczytów do
fundamentów. Moi rodacy, mieszkają-
cy stale we Francji powzięli myśl ogło-
szenia Pańskiej pracy w języku francu-
skim i angielskim.

Obrazy te, powstałe pod piórem ob-
cem i oddane z taką prawdą, wywrą
niechybnie jeszcze większe wrażenie na
opinię świata. Polska jest jedynym wiel-
kim przedstawicielem cywilizacji za-
chodniej wśród wszystkich krajów sło-
wiańskich.”

W dalszych, pełnych głębokich my-
śli ustępach listu swego dotyka Sien-
kiewicz nadziei politycznych Polski.
obszerniejszą wzmiankę poświęcając
Galicyi, wspomina także i o Belgii.

List ten kończy się zwrotem do au-
tora książki — o „Pobojowiskach Pol-
ski”:

„Zachowam dla Pana prawdziwą
wdzięczność za te potężne stronnice, od
twarzające pierwszy akt tragedji, któ-
ra skończy się, kiedy Bóg da, ale któ-
ra zapewne nie skończy się z godziną
naszej śmierci. — Ojczyzna moja, Pol-
ska, jest tak zahartowana w bólu, po-
siada takie siły odporności i taką ener-
gię życia, że potrafi przemieścić i te stra-
szone próby, w którychby każdy inny
upadł.

Polska nie żąda miłosierdzia od ni-
kogo, żąda ona tylko, aby słuchano jej
głosu, aby ją zrozumiano, aby umiano
przynajmniej oddać część jej niespoży-
tej, wieczystej mocy.

Książka Pańska przyczyni się bar-
dzo do tego. Jeszcze więc raz składam
za nią dzięki.”

Henryk Sienkiewicz.

Wyklute oczy.

W zeszycie pierwszym czasopisma
„Internationale Rundschau” pisze pro-
fesor dr. Karol Brockhausen z Wiednia,
co następuje:

Wyklute oczy należą zapewne do
najstraszliwszych okrucieństw wojen-
nych. We Wiedniu częściej opowiada-
no, że takich okrucieństw dopuszczali
sie Serbowie. Niektóre przypadki oma-
wiano ze wszystkimi straszliwymi
szczegółami. Potem zarzucano to tak-
że kobietom belgijskim.

Postanowiłem śledzić tę sprawę w
kraju ojczystym. Przedewszystkiem
stwierdziłem ku zaskoczeniu naszych ga-
zet, że żadna z nich, o ile je dostałem
do ręki, nie zamieściła takich opowia-
dań podburzających dla sensacji. By-
łem więc wskazany na ustne wiadomo-
ści.

Pewien „wiarogodny” znajomy opo-
wiedział mi, co następuje: „Mój szwa-
cier odwiedził rannego w szpitalu wojs-
kowym nr. 1. Ranny wskazał mu le-
żącego obok niego żołnierza ze zranio-
ną ręką i obwiązaną głową, mówiąc:

— Patrz, tego biednego człowieka,
zranionego w rękę, więc bezbronno-
go, Serbowie pod Szabacem wzięli do nie-
woli i wykluli mu oczy. Nieszczęśli-
wy człowiek życzy sobie śmierci.

Powiedziałem więc do mojej żony:
— Daj mi 50 koron dla żołnierza,
któremu Serbowie wykluli oczy.

Poszedłem potem do szpitalu i mó-
wiłem:

— Otrzymałem od pewnej pani 50
koron jako ofiarę dla żołnierza, które-
mu Serbowie wykluli oczy.

Odpowiedź brzmiała:

— Ofiara jest pożądana. U nas jest
dwóch żołnierzy, którzy stracili oczy,
ale wskutek odłamków granatów.

— Nie mogę zatem — mówiłem —
oddać mojej ofiary, przeznaczonej na
szczegółowy przypadek. Zresztą się
cieszę, że opowiadanie o wyklutych o-
czach jest tylko plotką.

— Nie — odpowiedziano mi — to
nie jest plotka. Ów żołnierz jest w za-
kładzie wychowawczym dla niewido-
mym w drugim obwodzie, przy ulicy
Wittelsbacha.

Telefonuję do dyrektora owego za-
kładu, który odpowiada:

— Mamy żołnierzy, którzy stracili
wzrok na wojnie, ale nie mają ocz wy-

klutych. Lecz ofiara byłaby nam po-
żądana.

Powtórzyła się ta sama rozmowa, co
przedtem. I tu sądzono, że się wyda-
rzyły takie okropności, ale że ofiary
leżą w innych szpitalach. Dyrektor o-
biecał pytać się wszystkich kolegów, a
wynik był ten, że nigdzie nie było żoł-
nierzy, dla których przeznaczona była
ofiara.

Co ztąd wynika? Że łatwowierne
rozpowszechnia się okropności, które
się okazują nieprawdziwymi przy ich
poważnym badaniu. Twierdziłbym za-
wiele, gdybym powiedział, że to się ni-
gdy nie zdarzyło. Jako sumienny czło-
wiek mogę tylko twierdzić, że rozpo-
wszechnione wówczas opowiadanie by-
ło mylne. Żołnierze utracili wzrok, ale
żołnierzy z wyklutymi oczami wówczas
nie było we Wiedniu.

Czemu redakcyę czasopisma proszę
o umieszczenie tych słów? Dla tego,
że czasopismo ma na celu bronić honoru
ludkości, a te słowa do tego się przy-
czyniają. Z drugiej strony nie sądzę,
aby ktoś z powodu tego artykułu twier-
dził że wszelkie opowiadania o wyklu-
tych oczach są zmyślane. Nie wiem, co
się wydarzyło w Belgii, i wstrzymuję się
od wszelkiego sądu. Ale każdy czło-
wiek, uczciwie myślący, winien opowia-
danie o okrucieństwach dopiero wten-
czas uznać za prawdziwe, gdy sprawę
dokładnie zbadano.

Polska.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu.

Prezes regencyjny w Poznaniu wy-
dał rozporządzenie, zakazujące sprze-
daży wódki i okowity w niedziele i
święta, jak również w dni następujące
po niedzieli i świętach. W inne dozwol-
oną jest sprzedaż tylko od godziny 8
rano do godziny 5 po południu. Dalej
tem samem rozporządzeniem ustano-
wiono najniższą cenę za litr likieru i
prawdziwego koniaku na 4 marki.
Sprzedaż odbywać się może tylko za
gotówkę. Ustanowionej ceny minimal-
nej (najniższej) nie wolno obejść żadne-
mi rabatami ani przyrzeczeniami wyż-
szej opłaty za zwrócone butelki i na-
czynia. Rozporządzenie to obowiązuje
z chwilą ogłoszenia a więc zaraz i to
dla całego obwodu regencji poznań-
skiej.

Powyższe rozporządzenie niezawo-
dnie spowodowaniem zostało głównie
wielkim brakiem okowity, ale bądź co
bądź jest ono, ze względu na dobro o-
gólno-społeczne, wielkiej doniosłości.
Szermierze idei przeciwalkoholowej
przyjma też zapewne wiadomość o po-
wyższem rozporządzeniu z szczerem
zadowoleniem.

„Kurier Poznański”.

Samopomoc ziemian w Królestwie.

W tych dniach ogłoszono sprawozda-
nie z walnego zebrania Centralnego To-
warzystwa rolniczego, na którym po-
seł do Dumy, p. Władysław Grabski,
wyjaśniał potrzeby i sposób działania
projektowanej samopomocy ziemian.
Obecnie czytamy o bliższych szczegó-
łach tej sprawy w Kurjerze Warszaw-
skim:

Niszczący wpływ wojny najbardziej
odbił się na naszym rolnictwie. Setki
majątków istnieć przestały. Właścicie-
le ziemscy, pozbawieni warunków ro-

nych, popadli w ruinę. Wszelka po-
moc dotychczasowa nie ratuje większej
własności ziemskiej. W siedzibie Cen-
tralnego Towarzystwa rolniczego zebra-
li się panowie Seweryn ks. Czetwertyński,
Stanisław Leśniowski, Stanisław
Zieliński, Feliks Ojędzki, Kazimierz
Wieszczycki, Jan Zamoyski i inni. Na
zebraniu przewodniczył ks. Czetwer-
tyński; pan Władysław Grabski przed-
stawił przebieg prac przedstawiętych,
które doprowadziły do zawązania Sto-
warzyszenia Samopomocy ziemian w
Królestwie Polskiem i ustalenia projek-
tu ustawy tego Stowarzyszenia. Pro-
jekt Towarzystwa, już bardzo posunięty,
w maju znalazł się na porządku obrad
społeczno-ekonomicznego wydziału
Centralnego Towarzystwa rolniczego.
Komisya specyjalna wykończyła ostate-
cznie statut Towarzystwa Pomocy zie-
mian. Za ostatniej bytności w Peters-
burgu ks. Czetwertyńskiego i p. Wł.
Grabskiego uzyskano zapewnienie
władz, że projekt nowego Stowarzysze-
nia dozna tam dobrego przyjęcia. Ze-
brani przedstawiony projekt ustawy Sto-
warzyszenia zatwierdzili. Niebawem
projekt będzie przesłany do zatwierdze-
nia władz, a po uzyskaniu legalizacji
inicjatorzy zwołają zebranie organiza-
cyjne Stowarzyszenia Samopomocy zie-
mian w Królestwie Polskiem.

Rocznica konsekracji arcybiskupa warszawskiego.

Drugi rok upłynął, gdy w kościele
św. Katarzyny w Petersburgu, obecnie
zasiadający na stolicy warszawskiej ks.
arcybiskup Kakowski otrzymał z rąk
biskupa kujawsko-kaliskiego ks. Zdzito-
wieckiego z Włocławka sakrę biskupią.
Z tego powodu w kościele archikate-
dralnym św. Jana zebrała się kapituła
metropolitalna warszawska, prałaci pa-
piescy, kanonicy honorowi, proboszczo-
wie i wikaryusze warszawscy. O godzi-
nie 9 rano ks. kanonik Marmo przy li-
cznej asyście rozpoczął uroczystą Mszę
św., podczas której pienia religijne wy-
konał chór archikatedry. Arcybiskup
obecny był na nabożeństwie. Na za-
kończenie odśpiewano „Te Deum”. Tak-
ież nabożeństwa odprawiono w kościo-
łach archidiecezyi warszawskiej.

Polityka.

Położenie polityczne jest wciąż nie-
wyróżne. Wszystkie wielkie mocar-
stwa europejskie, z wyjątkiem Hiszpa-
nii, biorą wprawdzie udział w wojnie,
ale szereg państw drugo i trzeciorzęd-
nych jeszcze się chwilej pomiędzy neu-
tralnością a udziałem w wojnie. Tró-
przymierze niemiecko-austriacko-ture-
ckie sprzyja neutralności albowiem nie-
ma nadziei, żeby którekolwiek z mniej-
szych państw odważyło się wystąpić
przeciw związkowi przeciwników Nie-
miec, który tworzą Anglia z Kanadą,
Australia itd., Francya, Rosya, Włochy,
Serbia, Czarnogóra i Japonia. Nawet
najgorliwsi obrońcy neutralności w Ru-
muni, Bułgaryi i Grecyi zaręczają, że
nie będą walczyli przeciw Rosyi a po
stronie Turcyi i tylko targują się o cenę
za napasć na tróiprzymierze; zdają się,
że apetyt wymienionych państw bał-
kańskich rośnie w miarę powodzenia o-
ręża niemiecko-austriackiego.

Portugalia jest zupełnie pod wpły-
wem Anglii a do walki w Europie tylko

dla tego nie miesza się, ponieważ na przeszkodzie są zarządki wewnętrzne. Zresztą czytaliśmy o walkach Portualczyków z Niemcami — w Afryce.

Hiszpania związana jest z Francją przymierzem w sprawie Maroka i przysługuje się Francuzom nie mało trzymając w karchach niespokojne żywioły marokańskie. W Hiszpanii samej ludność co do uczuć jest podzielona. Żywioły konserwatywne przeważnie sprzyjają Austrii i Niemcom, natomiast koła demokratyczne i republikańskie prą rząd do poparcia Francji i Włoch, jako sióstrzyce łacińskich. Rząd jest za ścisłą bezstronnością a na dworze urodzonego z matki austriackiej a ożenionego z księżniczką angielską króla podobno nie mówi się o wojnie.

Z północnych sąsiadów Niemiec Holandia i Dania są Niemcom nieprzychylnie ale siedzą cicho z obawy, żeby ich nie spotkał los Belgii, gdyby Niemcy wycofały z innych pól walki kilka set tysięcy wojska, aby rzucić na słabych sąsiadów wielką przemoc i zgnieść ich jednym zamachem.

Norwegia, niedawno usamodzielniona, zdaje się sprzyjać Anglii ale pomagać jej może tylko przytykając oczy na przewóz broni i nabojów do Rosji, o ile ogółem Norwegia wchodzić tu może w rachubę.

Najżyczliwszą dla Niemiec jest niewątpliwie Szwecja, od wieków związana braterstwem broni z Prusami, którym po wojnach wyjednała w roku 1660 niezawisłość od Polski a przed stu laty pomagała bić Napoleona. Mogłaby Szwecja poprzeć Niemcy uderzając na Rosję, przez co zatrudniłaby kilka set tysięcy wojska rosyjskiego. Pozostaje przecież neutralna z obawy, że Rosja mogłaby zgnieść wojska szwedzkie zwracając przeciw nim siły przeważne. Dowieziony towar nie zostanie wywieziony poza granice Szwecji. Bądź co bądź wielką korzyść ma rzesza niemiecka z moralnego poparcia, jakiego im nie szczędzą Szwedzi. Z Szwecji rozcho-dzą się na świat cały wiadomości, przychylne Niemcom a niekorzystne dla Rosji. Wystarczy wspomnieć liczne szczegóły o stosunkach wewnętrznych w Rosji.

Szwajcaria ma ludność przeważnie niemiecką i można ją nazwać trzecim — obok rzeszy niemieckiej i Austrii — państwem niemieckim. Byłoby to przeciwnem naturze, gdyby Niemcom szwajcarskim, karmionym tą samą kulturą, co Niemcy w Berlinie, Monachium i Wiedniu, obojętne były losy dwu cesarstw niemieckich. Jednakże Szwajcaria jest republiką, której ludność dumna jest, że przed wiekami zdołała się wybić zpod jarzma Habsburgów, co świetnie przedstawił poeta niemiecki Schiller w najsławniejszym rewolucyjnym dramacie „Wilhelm Tell”. Przytem kilka kantonów szwajcarskich ma ludność francuską lub włoską a i w innych kantonach cała inteligencja zna dokładnie język francuski i francuską literaturę. Francuscy i włoscy Szwajcarzy krzewią przez gazety niechęć do Niemiec i Austrii a więc rząd szwajcarski nie może myśleć o popieraniu Niemiec, poprzestając na tłumieniu zbyt wrogich Niemcom zapędów w imię zasad neutralności. Zresztą Szwajcaria tylko przez Włochy i Francję otrzymać może potrzebny dowóz żywności. Bądź co bądź rząd szwajcarski nazwać można najszczerzej i najrzetelniej neutralnym. Uznanie całego cywilizowanego świata zdobyła sobie Szwajcaria użyczając opieki jeńcom wszystkich narodów przez utworzenie osobnych biur korespondencyjnych.

Ameryka północna — na pozór neutralna — popiera całą siłą angielskich pobratymców. Ameryka południowa, zstająca pod wpływem kultury francuskiej, przeważnie sprzyja związkowi przeciwników Niemiec.

Z stron ojczystych

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Nowyport. 33 letni Henryk Gartmann zatrudniony był przenoszeniem butelek z różnymi kwasami z wozu kolejowego na parowiec. Nagle jedna z butelek pękła a cała zawartość rozlała się na Gartmanna. Ciężko poparzonego przewieziono do domu chorych.

Brodnica. Spłonęła tu doszczętnie posiadłość właściciela Mianke'go. Zgorzały wielkie zapasy paszy i słomy oraz narzędzia rolnicze. W płomieniach zginęło 5 krów i drób.

Chojnice. 17 letniego kamieniarza Wilhelm Nicolay'a z Krajanki skazała izba karna za zbrodnię przeciwko moralności na 9 miesięcy więzienia.

— Na przykład?
— Czy wielmożny pan wie, co się święci?

— Gdzie?
— W urzędzie.
— Nie rozumiem cię.
— Jakto, wielmożny pan nie wie o skardze pana Zachlewicza?

— Ani słowa!
Żyd aż podskoczył w górę.
— Ajaj! pan Komornik Gramarski już od kilku dni komisjonuje, a wielmożny pan, ani jaśnie wielmożny dzie-dzic nic nie wie!

— O cóż to chodzi?
Żyd zawahał się nagle.
— Ny, to na co ja mam mówić, może to wszystko nieprawda.

— Ale cóż takiego do licha?
— Ny, to ja wielmożnemu panu powiem... Jak słyhać — dodał zniżając głos — były komisarz pana grafa z Orkiszowa, pan Zachlewicz, wytoczył proces przeciw testamentowi nieboszczyka starościca.

— Jakto?
— Hoho, proszę wielmożnego pana, jak ja tylko posłyszał, że pan Zachlewicz jedzie do Drezna — prawil żyd, cmokając językiem — to ja już zaraz mówilem, nie nadarmo on tam pojechał.

Katylna rzucił się niecierpliwie.
— Pał cię dyabli z twoimi domysłami, gadaj mi, co wiesz o procesie!
— Niech wielmożny pan słucha. Pan Zachlewicz przywiozł z Drezna jakiegś dowody, że przeprasza honor wielmożnego pana, nieboszczyk starościc nie był jak to mówią spełna rozumu, tak niby myszugene, wielmożny panie.

Katylna podskoczył jak opętany, a pocziwy Organista aż przycupnął z przestachu.

— Kto to mówi? — krzyknął gromowym głosem, pojmując od razu całe

— Robotnik okolicznościowy Ignacy Gnoszyński skazany został za czynną znie-wagę urzędnika więziennego na 9 miesięcy domu karnego, razem z poprzedniami karami na 5 lat i 11 miesięcy domu karnego.

Rożental, pow. lubawski. W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła o godz. 11 i pół w południe, gdy jeszcze ludzie byli w kościele, wybuchł u gospodarza Ligmana ogień, który uniszczył dom mieszkalny oraz całe zabudowanie gospodarcze. Ogień przemiął się następnie na sąsiednie gospodarstwo, które także spłonęło. W płomieniach zginęło 7 cieląt i koni, a dwa konie mocno się poparzyły. Z powodu silnego wiatru pożar tak szybko się rozszerzył, że wkrótce prawie cała wioska stała w płomieniach. Pastwa płomieni stały się też zabudowania proboszczowskie; Tyłko plebania ocalała. Ogień zagrażał także kościołowi, lecz po wielkich wysiłkach zdołano temu zapobiedz. Straty są wielkie, gdyż uszkodzono, przeważnie mniejsi gospodarze nie byli albo wcale, albo nisko zabezpieczeni. Niektórzy utracili prawie cały swój dobytek. Ogień wzniecił się prawdopodobnie dzieci, bawiące się zapalnikami za stodołą p. Ligmana, gdzie leżała słoma, zdjęta przed kilku tygodniami z dachu.

Elbiąg. Żona posiedziela Statmüllera z pobliskiej wioski obita biczyskiem 6 letnią sierotę. Za to skazał ją sąd ławniczy na miesiąc więzienia.

Sepólno. Córkę pewnego posiedziela napadł jakiś drab w celach lubieżnych. Dziewcznę zdołało uciec. Policja czyni poszukiwania za zbrodniarzem.

Z Księstwa Poznańskiego.

Wściekłość stwierdzono w Dałkach w pow. gnieźnieńskim u zabitego psa. Preto nakazano w okolicy wszystkich psy trzymać na łańcuchu na przeciąg 3 miesięcy.

W Wielkich Świątkach zastępcą przewodniczącego gminy na czas wojny za mianował łantrat gnieźnieński nauczyciela p. Michałczyka.

Leszno. Na dworcu w Garzynie wóz kupca Auerhahna, jadący z Drobnina późnym wieczorem, w chwili gdy przejeżdżał przez tor kolejowy, pochwycony został przez lokomotywę i zupełnie zgruchotany. Wóznicza Tomasz Matysiak poniósł śmierć na miejscu, również oba konie zostały zabite. W miejscu wypadku niema żadnej baryery. W tem samym miejscu spotkał podobny wypadek nie tak dawno wóz kupca p. Stefana Thomasa, lecz skutki nie były wówczas na szczęście tak smutne. Matysiak osterocił żonę i 5 dzieci.

niebezpieczeństwo podobnego zarzutu.
— Ny, proszę wielmożnego pana, to nie ja, uchowaj Boże, to pan Zachlewicz.
— Łotr nad łotrami!

— Prawda, prawda, wielmożny panie — przyznawał żyd skwapliwie i przestraszony gwałtownością swego imponującego gościa, nieznacznie nakręcał ku drzwiom.

— Skądżeś słyshał o tem wszystkim? — pytał Katylna, zastępując mu drogę.

— Ny, słyshałem, że już kilkunastu chłopów z rozmaitych wsiów przysięgało przed komornikiem.

— A Juliusz o niczem nie wie!
— To źle, wielmożny panie! Potrzebaby jakoś radzić!

Katylna uderzył się w czoło.

— Zastałem niedawno Zachlewicza u Gagolewskiego. Obydwaj łotry muszą być w spółce!

I zgrzytnął zębami, a twarz jego tak groźny przybrała wyraz, że nie bardzo odważny Organista cofnął się aż za przyległą szafę.

— Ajaj to jakiś hajdamaka... — poszepnął w duchu.

Katylna już ani nie spojrzał na niego. Pomknął ku drzwiom i odbierając konia z rąk stróża, wskoczył w siodło i jak szalony popędził gościnnem ku Buczałom...

Bystry i przenikliwy jego umysł poznał od razu całe niebezpieczeństwo sytuacji.

Niektóre dziwactwa i szczególności starościca można było w samej rzeczy wziąć za wybryki zwinnionej głowy, a jeśli tylko w takim świetle dały się przedstawić sądowi, musiały nieodzow-

Czerniejewo. Robotnik Sniekowski powołany pod broń, miał się w środę rano stawić do wojska w Gnieźnie. Gdy go żona budziła, nie dawał znaku życia. Stwierdzono podobno, że umarł wskutek pęknięcia żółci.

Nakło. Tragiczną śmiercią zginęła niejakaś Priebe z Nakła. Zbierała ona węgle na dworcu, w czasie, kiedy przesuwano właśnie opodal wagony. Niestety wagon wpadł na Priebową i usmiercił ją na miejscu.

Kepno. Przed kilku dniami znaleziono na cmentarzu młodą dziewczynę z przestrzeloną skronią. Motywem rozpaczliwego kroku miała być nie-szczęśliwa miłość. Wskutek postrzału zmarła ona w domu rodziców. Tragiczny zgon dziewczęcia budzi w mieście ogólne współczucie.

Pleszew. Radca ziemiański powiatu pleszewskiego ustanowił następujące ceny maksymalne: litr mleka 16 fen., miedel faj 1,30 mr., masło wiejskie 1,50 mr., masło z mleczarni 1,70 mr.

Ostrowo. Policja ostrowska ogłosiła następujące surowe rozporządzenie: „Kupujący i sprzedający, którzy nie zastosują się do ustanowionych cen maksymalnych, również na targach, zostaną bez wyjątku oddani prokuratorowi”.

Inowrocław. W „dzien. Kuł.” czytamy. Proces przeciwko naczelnemu redaktorowi pisma naszego p. Poszwińskiemu i towarzyszym, pierwotnie wyznaczony na 28 czerwca, został przełożony na 12 lipca. Dziś (w czwartek) nadeszła z prokuratury w Gnieźnie wiadomość, że proces został zniesiony.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Król. Huta. Bagnetem przebił się żołnierz Soliga w mieszkaniu swych teściów. Według sprawozdania policyjnego przyczyną samobójstwa była zazdrość. Soliga walczył na zachodnim placu wojny i po wyleczeniu się z rany pełnił służbę w garnizonie jako pisarz. W sobotę przybył do Król. Huty, by swą młodą żonę odwiedzić. Co zaszło w domu nie wiadomo. Prawdopodobnie pod wrażeniem odkryć wbił sobie Soliga bagnet w bok. Zanim lekarz przybył, samobójca wyzionął ducha. Policja umieściła zwłoki w lecznicy miejskiej.

nie pociągnąć za sobą unieważnienia testamentu, na którym jedynie opierało się dziedzictwo Juliusza.

Cała jego fortuna miała pójść, jak przyszła nagle i niespodziewanie, jak powiew wiatru.

— Za plecami Zachlewicza stoi hrabia — mruknął Katylna półgłosem wśród rozmyślań. — Ale poczekajno! mój jaśnie wielmożny, pogadamy z sobą! — dodał prawie z radosnym uśmiechem.

Nie łudząc się co do doniosłości niebezpieczeństwa, nie mógł jednak przytłumić pewnego zadowolenia z tych wypadków, które energicznej jego naturze tak obfite do działania nastroczały pole.

Wiedział on, że nie mając ani jednej chwili do stracenia, potrzeba jak największą rozwinąć gorliwość i wszelkich możliwych użył środków, aby pokrzyżować plany przeciwnikom i zażęgnąć chmurę, nim jeszcze przygotowany wystrzeli z niej piorun.

Zanościło się oczywiście na walkę zawziętą, a Katylna czuł się w swoim żywiole i z góry już obliczał tryumfy zwycięstwa.

— Naprzód zajądę z mańki mandarynusa... — poszepnął napedzając konia do szybkiego biegu.

I z rodzajem radości i zadowolenia zaczął układać sobie w w myślach, jak najskuteczniej uderzy na pierwszego przeciwnika.

— Ale że Juliusz dotychczas o niczem nie wiedział?! — zagadnął się nagle.

— Ręczę, że w tem jakaś łotrowska machinacja Gagolewskiego! — wykrzyknął po chwili.

Ciąg dalszy nastąpi.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Cóż dalej? — naglił Katylna.

— Ny, na rozkaz tej dziewczyny stary kozak wziął babę na wóz i podwiozł aż do Buczał pod pierwszą chatę chłopską. Tu ją zсадził na ziemię, aby się sama dowlekała do drzwi, a ta dziewczyna czy panna wpełzła jej w rękę kilka cwancygierów.

— A potem? — pytał Katylna niecierpliwie.

— Potem?... Nic już nie wiem więcej...

— Hm — mruknął Katylna, rzucając na ziemię niedopalone cygaro — nie wiem się od ciebie dowiedział.

A po chwili jakby sobie coś przypominając, zapytał jeszcze:

— A powiedz mi, co się stało z drugim kozakiem starościca?

— Z Oleksą Pańczakiem?

— Podobno!

— Gdzieś przepadł bez wieści, Kosi powiada, że uciekł od starościca z drogi, ale gdzie się podział, o tem nikt nic nie wie.

— Szczególna... — mruknął Katylna i zamyslił się głęboko.

Po chwili sięgnął ręką do kieszeni i dobywając banknot na pięć reńskich, rzucił go przed żyda.

— Będziemy kwita z długiem! — rzekł niedbale, zmierzając ku drzwiom. Żyd uklonił się jak mógł najniżej, ale zastąpił drogę odchodzącemu.

— Teraz ja się mam zapytać wielmożnego pana o jedno.

Wojna.

Rosyjanie cofają się wśród walki coraz dalej od Lwowa i Przemyśla ku własnym liniom fortecznym. Wojska niemieckie postępują za Rosyanami, choć to bardzo uciążliwe ponieważ oddalają się od linii kolejowych.

Przed Warszawą, po prawym brzegu Wisły poniżej Warszawy i na Litwie walka w zastoju podobnie, jak na zachodzie. Wszędzie toczą się mniejsze choć krwawe walki o rowy i okopy, przy czym to jedna to druga strona posuwa się naprzód.

Włosi walczą na ziemi austriackiej ale doszedłszy do silnych z natury stanowisk obronnych Austriaków zniechęceni są o małe zdobycze zacięcie i długo toczyć walkę. Pan Cadorna, naczelnik sztabu włoskiego podobno opowiada, że będzie zadowolony, jeżeli wojna za rok się skończy.

Na Kaukazie i nad cieśninami leje się krew ale o wyniku walki trudno dowiedzieć się prawdy.

Zdobyciami poszczycić się mogą Serbowie i Czarnogórcy, którzy zajęli ważne stanowiska w Albanii, z których przed trzema laty ustąpić byli zniewoleni pod naciskiem Austro-Węgier.

Urozmaitwienie w jednostajność wielkiej wojny zaczyna w ostatnich czasach wnosić marynarka do niedawna prawie senna, o ile się pominie działania łodzi podwodnych. W ostatnich dniach zaczęły działać także większe okręty wojenne i słyszy się o prawdziwych choć niewielkich bitwach morskich.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka kwatera główna, 5 lipca.

Na zachodzie.

Odparliśmy krwawo angielski atak na północ od Ypern przy drodze do Pilkem i zaczepkę francuską pod Souchez.

Po obu stronach Croix Carnes (na skraju księżego lasu) szturmowały nasze oddziały stanowisko nieprzyjacielskie na długości około 1500 metrów i wtargnęły w głąb na szerokość 400 metrów. Wśród ciężkich strat musieli Francuzi broniący się rozpaczliwie opuścić rów po rowie i zostało w naszym ręku 1000 nieustraszonych jeńców, dwa działa polowe, cztery karabiny maszynowe, trzy lekkie i cztery ciężkie ciskacze min. Udał nam się również atak na stanowisko francuskie pod Haut de Ricourt (na południe od Norroy nad Mozela), które wysadziliśmy wraz z załogą w powietrze, a potem w porządku opuściliśmy.

Lotnicy nasi dowiedli znowu swej wyższości. Na północy i na zachodzie Manonvillers zostały dnia 3 i 4 lipca dwa samoloty nieprzyjacielskie do szybkiego spuszczenia się na ziemię zmuszone. Z powodzeniem oparł się wczoraj wojenny samolot niemiecki trzem przeciwnikom.

Bomby, o których pisze wczorajsze sprawozdanie, rzucone na Brügge, spadły opodal najcenniejszych pomników artystycznych miasta.

Na wschodzie.

Położenie niezmienione.

Na południowym wschodzie.

Wojska sprzymierzone dotarli do dowództwem generała von Linsingena na całym froncie do Złotej Lipy; na zachodnim brzegu już Rosyan niema. Armia dokonała rzeczy nadzwyczajnych. W prawie 14-dniowych walkach zdołała wobec silnego nieprzyjacielskiego stanowiska uzyskać przejście przez Dniestr i ścigała pobitego przeciwnika od stanowiska do stanowiska.

Przy odcinku Bugu opuścił nieprzyjaciół dziś w nocy przyczółek Kryłowa. Pobiliśmy Rosyan ponownie między Bugiem a Wisłą pod Płonką Turbinem na północ odcinka Poru i pod Tarnówką.

Najwyższe dowództwo wojsk.

BV. Berlin, 5 lipca (Urzędowe). Dnia 4 lipca usiłowali Anglicy atakować większą ilością samolotów nasz punkt oparcia w niemieckiej zatoce morza północnego. Próba nie udała się. Samoloty nasze zmusiły angielskie siły w okolicy wyspy Terschelling do odwrotu. Latawce nasze ścigały angielski samolot nadwodny, któremu się tylko dla tego udało umknąć, że przeleciał nad terenem holenderskim.

Zastępca szefa sztabu marynarki von Behncke.

SPRAWOZDANIE TURECKIE.

Konstantynopol, 5 lipca. Nad granicą kaukaską zagrażały trzy nieprzyjacielskie pułki kawalerii naszemu prawemu skrzydłu, zostały jednak po potyczce z naszą kawalerią zmuszone do odwrotu w tym samym kierunku z kąd przyszły. W Dardanelach trwał pod Ari Burnu ogień artylerii i piechoty. Nieprzyjaciół rzucał w dalszym ciągu bomby wydające z siebie cuchnące gazy; dnia 2 lipca strzelał szrapnelami, z których wydobywał się po eksplozji zielony gaz. Pod Sedd ul Bahr osiągnęły nasze wojska 2 lipca znaczne korzyści podczas natarć na lewe skrzydło nieprzyjaciela i wtargnęły podczas szturm na bagnety w kilka części niemieckich stanowisk. Nasze baterie nad brzeżne ostrzeliwały 3 lipca nieprzyjacielską artylerię, oddziały nieprzyjacielskie i szopę lotniczą opłd Sedd ul Bahr. Na innych frontach nic nowego.

dnego celu. Tego rodzaju wnioski przedkładać należy osobiście w biurze miejskim. Jedynie miarodajne w takich sprawach są władze gminne. Rodziny uczestników wojny muszą się liczyć z tem, że na wnioski i podania wszelkie, skierowane dokądinąd jak do władz gminnych, nie otrzymają w przyszłości wogóle żadnej odpowiedzi. Dokąd zwracać się należy z wnioskami o zapomogi położnicze, poinformować się można z pisma „Merkblatt für Wöchnerinnen“, które wydaje urząd stanu cywilnego przy zgłaszaniu urodzin.

„Kur. Pozn.“

Ku uwadze odstawionych od wojskowości. Odstawionych od wojskowości zwraca się, według Reichsanzeigera uwagę, że nie potrzebują się stawiać na komendzie obwodowej zaraz po upływie terminu odstawienia, lecz dopiero gdy otrzymają wezwanie.

Czy dzieciom wolno przychodzić bosso do szkoły? Pruski minister oświaty wydał następujące rozporządzenie: Doszło uszu moich, że w pewnej szkole wiejskiej nauczyciel zabronił dzieciom przychodzić bosso do szkoły. W czasach pokojowych może w przypadkach, w których zachodzi specyjalna do tego przyczyna, podobny zakaz może być usprawiedliwiony. W czasie wojennym atoli, zwłaszcza na wsi, takiego zakazu

należy unikać już z tego powodu, że wobec wysokich cen rodzice nie zawsze mogą dzieciom potrzebne sprawić obuwy.

Wyrok uwalniający w sprawie „Jugendwehru“. Przed sądem ławniczym w pobiedziskach toczył się w tych dniach proces w często powtarzającej się w ostatnim czasie sprawie nieposyłania uczniów szkoły uzupełniającej na ćwiczenia niedzielne „Jugendwehru“. Na ławie oskarżonych zasiadli panowie: mistrz blacharski Jan Białkowski, mistrz piekarski Hipolit Czekalski, zegarmistrz Wawrzyniec Perlikiewicz i kupiec Stanisław Marecki wszyscy z Pobiedzisk. Proces rozgrywał się na podstawie protestu, wniesionego przez oskarżonych przeciw mandatomu karnemu policyi pobiedziskiej. Oskarżeni oświadczyli, że nie posyłali uczniów swoich na ćwiczenia ze względu na nabożeństwo popołudniowe oraz ze względu na odpoczynek niedzielny, konieczny uczniom; natomiast pozostawili oni uczniom do woli uczęszczanie na ćwiczenia w piątki, na co znowu nauczyciele zgodzić się nie chcieli. Sąd uznał oskarżonych winnych za dostatecznie wytlomaczonych, bo wydał wyrok uwalniający, nakładając koszty postępowania kasie państwa wej.

Prywatna komunikacja telegraficzna z władzami wojskowymi. Przy wywiadach co do uczestników wojny życzą sobie osoby prywatne częstokroć jeszcze wysłania urzędowych telegramów. Przypomina się przeto, że od 20 stycznia dopuszczone są w tym celu w komunikacji pomiędzy wojskiem a rodzinami uczestników wojny telegramy prywatne i to pod następującymi warunkami:

- 1) Telegramy w celach wywiadowczych do władz wojskowych i poszczególnych oddziałów wojska należy doręczyć wojskowemu biuru rewizyjnemu (militärische Prüfungsstelle) przy zastępczych komendach generalnych bądź osobiście bądź listownie z dołączeniem opłaty.
- 2) Nagłość telegramu uzasadnić należy dowodami. Wszystkie bowiem niekonieczne ważne telegramy zwraca się nadawcy równocześnie z przesłaną opłatą, tak samo telegramy z niedokładnym lub mylnym adresem.
- 3) Telegramy z zapytaniem co do zdrowia ciężko rannych mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi.
- 4) Dozwolony jest tylko język niemiecki. Tekst musi być ujęty możliwie krótko.
- 5) Na telegramie podany musi być dokładny adres nadawcy, podobnie jak przy zwykłych przesyłkach polowych. Jeżeli nadawca nie mieszka w miejscu biura rewizyjnego, należy do podpisu nadawcy dołączyć miejsce zamieszkania. Opłata wynosi 5 fen. od słowa; adres policza się za 10 słów bez względu na ilość słów w adresie. Jeden telegram nie może poza adresem obejmować więcej niż 20 słów.
- 6) Opłatę za telegramy, wysłane od wojska do rodziny — również 5 fen. za słowo — ściągają się od odbiorcy telegramu.

Podatek na nieżonatych. W mieście Reichenbach w Saksonii zaprowadzono po dalek na nieżonatych obojga płci. Osoby nieżonate ponad 28 lat płacić będą od dochodu 1 400 do 2 200 marek 5 procent, od 4 000 mk. 10 procent, od 10 900 mk. 15 procent i od większego jeszcze dochodu 20 procent dodatku do podatku dochodowego. Wolne od podatku tego są osoby, które mając od 4 000 mk. dochodu, utrzymują lub wspierają biednych krawnych.

Rozporządzenie w sprawie jeńców. Zastępca komendującego generała piątego korpusu armii ogłasza na podstawie ustawy o stanie obłożenia z 4 czerwca 1861 roku co następuje:

Zakazuje się surowo przebywania w obozach dla jeńców, w lazaretach oraz w pracowniach, gdzie znajdują się jeńcy wojenni; dalej nie wolno porozumiewać się z jeńcami listownie, sprzedawać im towarów albo obdarzać ich podarunkami. Za niezastosowanie się do tego rozporządzenia przewidziana jest kara więzienna od jednego dnia do roku. Powyższe rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Rozmałości.

Warmińskie mewy we Włoszech. Wielkie wrażenie wywołała notatka w „Zet włoskich: „Niemieckie szpiegostwo za pomocą mew?“. Blisko Wenecji zastrzelono bowiem mewę (ptak), która miała na nóżce obrączkę niemiecką strażnicy w Rossitten. Rzecz jasna, że nie zachodziło w tym przypadku żadne szpiegostwo. Jak wiemy, ptactwo nasze przelatuje corocznie do krajów południowych. Wędrowka mew warmińskich odbywa się bardzo daleko — aż na wyspę Sycylię. Rzeczoną wyżej mewę, jako młodego ptaka pochodzącego z wyspy fiskalnej na jeziorze w Wielkich Lutrach pod Zyborkiem, oznaczono w roku 1913 obrączką strażnicy rosyjskiej. Inne ptaki z tego gniazda schwytano nie tak dawno pod Barsztynem, nad zatoką Fryską, dalej przy ujściu rzeki Odry do morza, pod Hamburgiem, na wyspie Sycylii dwa w środkowych Włoszech, mianowicie w prowincji Friaul i Lucca, a ostatniego, o którym wyżej mowa — blisko Wenecji.

Kula w żywym sercu. Któż by temu uwierzył, że można żyć z kulą w sercu? A jednak to prawda! Wypadkowi temu uległ pewien piechur bawarski, którego zraniała kula francuska. Za pomocą fotografii röntgenowskiej znaleziono kulę w sercu, badając żołnierza w ten sposób kilkakrotnie w centralnym zakładzie rentgenologicznym Czerwonego Krzyża Drów Franciszka Glasera i Karola Kaestle w Monachium. Wszystkie te zdjęcia wskazywały, że pocisk znajdował się w prawym przedsiomku serca. Trzeba przyznać że rany żołnierza miały niestychane szczęście. Kula przebiła płuca i prześlizgnąwszy się obok wielkich naczyń krwionośnych nie zaruszając ich przebiła również i cienką ściankę przedsiomka serca, nie powodując upływu krwi. Stan zdrowia rannego jest zadawalający i nie wykazuje cierpień sercowych. Wyjęcie pocisku drogą operacyjną zaniechano, gdyż operacje koło serca są zbyt niebezpieczne.

Ostatnie wiadomości.

ZE LWOWA.

Zawieszenie „Wieku Nowego“. „Nowa Reforma“ donosi, że władze zawiesiły wydawnictwo dziennika „Wiek Nowy“.

BURMISTRZE MIASTA ŁODZI I ZGIERZA.

„Berl. Tgbl.“ donosi. W dniu 1 bm. rozpoczęli urzędowanie, równocześnie z wprowadzeniem w życie nowej ordynacji miejskiej, nowi burmistrzowie. Z polecenia szefa administracji cywilnej objął władzę burmistrza na razie w Łodzi nadburmistrz Schoppen z Gniezna, w Zgierzu królewsko-saski radca regencyjny Stübel. Obydwaj byli dotychczas referentami przy prezydencie policyjnym w Łodzi. Drugim burmistrzem Łodzi mianowano radcę manufakturowego Ernsta Leonardta z Łodzi.

POD KRAŚNIKIEM.

Sztab austriacki donosi o przełamaniu rosyjskiej linii bojowej pod Kraśnikiem. Austriacy wzięli w kilkudniowych walkach 29 oficerów, 8000 szeregowców, 8 armat, 8 wozów amunicyjnych i 6 karabinów maszynowych.

Polskie nabożeństwo w Essen w kościele św. Getrudy.

W piątek dnia 9 lipca spowiedź św. od godz. ¼5. W sobotę 10 tm. spowiedź św. rano od 7, a po poł. od ¼3. W niedzielę 11 lipca kazanie z nabożeństwem o godz. 7 wieczorem.

Polskie nabożeństwo w Neviges.

W niedzielę 11 lipca rano o godz. 9. Msza św. i kazanie; około ¼11 Droga krzyżowa, kazanie i polskie nabożeństwo przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski“, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję Jan Brejski w Bochum.

Z różnych stron.

Bochum. W zeszłym tygodniu zranił jeden z gości gościnnego Langego kufem tak ciężko w głowę, że L. umarł w lazarecie.

Bochum. Z zamiarem popełnienia samobójstwa wskoczyła do Ruhry niedaleko Herbede pewna dziewczyna pochodząca rzekomo z Bochum.

Gerthe. Jak wiadomo wchodzi się do tramwajów drzwiami po prawej stronie w kierunku jazdy. Pewna kobieta nie zastosowała się do tego przepisu i poslizgnęła się, ponieważ drzwi były zamknięte, odnosząc złe obrażenia.

Ahlen. W kopalni „Westfalen“ spadł 19-letni górnik Gay z wysokości 35 metrów. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Brilon. Wielki pożar zniszczył doszczętnie gospodarstwa posiadziciela Hillebranda i Beckera. Straty są znaczne.

Wnioski o zapomogi wojenne i położnicze. Mimo kilkukrotnych upomnień zachodzą wypadki, że z wnioskami o wsparcia wojenne i położnicze, a nawet o zapomogi na dzierżawę i inne, tudzież z zażaleniami przeciwko odnowieniu zapomóg, zwracają się interesanci wprost do ministerium wojny albo do zastępczej komendy generalnej lub innych władz wojskowych. To nie ma żadnego celu. Tego rodzaju wnioski przedkładać należy osobiście w biurze miejskim. Jedynie miarodajne w takich sprawach są władze gminne. Rodziny uczestników wojny muszą się liczyć z tem, że na wnioski i podania wszelkie, skierowane dokądinąd jak do władz gminnych, nie otrzymają w przyszłości wogóle żadnej odpowiedzi. Dokąd zwracać się należy z wnioskami o zapomogi położnicze, poinformować się można z pisma „Merkblatt für Wöchnerinnen“, które wydaje urząd stanu cywilnego przy zgłaszaniu urodzin.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste für 1915 Seite 513) für das III. Quartal 1915 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 2,22 Mk.

Obige 2,22 Mk. erhalten zu haben,

bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt

Kwit do zaplasywania „Gazety Toruńskiej“ na kwartał.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Gazeta Toruńska“ mit 6 Gratisbeilagen aus Thorn (Zeitungspreisliste für 1915 Seite 510) für das III. Quartal 1915 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,92 Mk.

Obige 1,92 Mk. erhalten zu haben,

bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste für 1915 Seite 513) für das III. Quartal 1915 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 2,22 Mk.

Obige 2,22 Mk. erhalten zu haben,

bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt



W maju na polu walki poległ nasz ukochany brat i szwagier

ś. p. Jan Grześkowiak.

Donosi się krewnym i znajomym poległego, iż msza św. żałobna odbędzie się w czwartek 8-go bm. o godzinie 6^{1/2} rano w kościele nowego miasta Gelsenkirchen.

O czym donoszą w smutku pograżeni,

Kaźmierz Biskupski
z żoną

Bacność Rodacy w Essen i okolicy!

Szanownym Rodakom polecam mój nowo otwarty

skład delikatesów

oraz handel win, cygar i papierosów z pierwszorzędnym fabryk. Wielki wybór kawy, cukru, masła, margaryny i sera.

Jan Kubiak. Essen-Ruhr

(368) Grabenstr. 54.

Rozpowszechniajcie „Wiarusa Polskiego“

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi! Nie tylko przy zmianie kwartału, ale przy każdej sposobności do tego się nadarzającej należy gazetę polską rozpowszechniać!

Druki

wszelkiego rodzaju

jako to:

Rachunki, koperty,
formularze, ustawy
obrazki żałobne,
plakaty, dyplomy,
karty polecające,
karty pocztowe itd.

wykonuje szybko i gustownie po cenach przystępnych

„Wiarus Polski“
Bochum.

Do Wiarusa! w nim oświata

Winna mieć go każda chata.—

Książki do nabożeństwa

poleca w wielkim wyborze

„Wiarus Polski“
Bochum
Klosterstr. 8.

Papier listowy

Z wierszykami.

Cena teczek, 5 zawierającej 5 arkuszy i 5 kopert 10 f., z przesyłką 13 fen. franko.

„Wiarus Polski“,
Bochum —
Klosterstr. 8.

Sumiennych zastępców

(także pani) poszukujemy wszędzie. Zajęcie może być główne albo poboczne. Dochody przy nim bardzo poważne (kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt mk. dziennie). Wpraw osobnej nie wymagamy. Zacząć można zaraz. Szczegóły darmo. Księgarnia Wydawnicza Polska. Poznań-Posen, Schliessbach.



Na polu walki poległ

śp. Jan Grześkowiak

członek Towarzystwa „Jedność“ pod opieką św. Floryana i św. Barbary w Gelsenkirchen.

Był zawsze gorliwym członkiem naszego Towarzystwa a obowiązki obywatelskie sumiennie spełniał.

Cześć jego pamięci!

Zarząd.

Suknie latowe, bluski i spódnice dla pań i dzieci za zniżką ceny aż do 50 procent.

Fritz Froitzheim

Hamborn

narożnik Alejowej i Królewskiej.

„Wiarus Polski“

powinien znajdować się

w każdym domu polskim

Nietylko abonować

pismo polskie, ale zachęcać drugich do czytania gazet polskich, jest obowiązkiem każdego prawego Polaka.